



Odtwarzacz Musical Fidelity jest najoryginalniejszym i najbardziej wszechstronnym urządzeniem tego testu.

I najdroższym.

To pierwszy odtwarzacz plików Antony'ego Michelsona – i od razu strzał w dziesiątkę. Choć wcześniej w podobnej formie swoje odtwarzacze plików zaprezentowały takie firmy jak Goldenote czy Naim, to wystarczy jeden rzut oka na Musicala, żeby mieć pewność, że właśnie stoi przed nami wzorzec.

Musical Fidelity M1 CLiC

Interfejs

Musical odtwarza pliki muzyczne wszystkich bezstratnych formatów, w tym WAV i FLAC do 24/192 oraz cały cyrk plików stratnych z mp3, WMA i AAC na czele. Pliki dostarczamy za pomocą sieci LAN, WLAN lub przez port USB na przedniej ściance. Zagra nam również radio internetowe, urządzenie może pracować jako DAC oraz jako przedwzmacniacz z analogowymi wejściami.

Front, wykonany z grubej aluminiowej płyty, ma szerokość połowy klasycznego komponentu; jest jednak dosyć wysoki, w związku z czym sprawia „poważne” wrażenie.

CLiC współpracuje z serwerami UPnP i jest certyfikowany pod kątem kompatybilności z grakami Apple, takimi jak iPod oraz iPhone. Jedną z ważniejszych właściwości tego urządzenia jest możliwość grania bez przerw, tzw. gapless.

Kolorowy wyświetlacz QVGA TFT wygląda ładnie – na górze mamy duże litery z tytułem utworu i mniejsze z tytułem płyty i wykonawcą. Powinna się tam wyświetlać również okładka, ale mnie się nie udało tego zobaczyć, pomimo że wszystkie pliki mam edytowane pod tym kątem. Być może dlatego, że okładki są wyświetlane tylko z plikami mp3, których nie wypada mi mieć ... Z boku przedniej ścianki ulokowano gniazdo USB (typu A), a po drugiej stronie dwie małe diody – czerwoną/pomarańczową i niebieską – związane z przyciskiem stand-by. To tyle, koniec. Przed oczami musimy mieć wyświetlacz, a do ręki wziąć zdalne sterowanie.

Łącząca

Centralnym elementem tylnej ścianki jest gniazdo Ethernetu. Wydaje się, że to główne źródło sygnału przewidziane dla M1 CLiC-a, bo wokół niego rozmieszczono pozostałe sekcje. Na górze widać gniazdo RS-232 przeznaczone dla firmowych apgrejdów, gniazdo anteny Wi-Fi oraz gniazdo USB (typu A) dla odtwarzacza iPod. Pod spodem znajduje się bateria wejść cyfrowych: dla komputera PC (typu B), optyczne TOSLINK oraz dwa wejścia elektryczne koaksjalne RCA. Każde z nich obsługuje nieco inne pliki, bo choć przez RCA prześlemy sygnał 24-bitowy do 192 kHz, to już przez optyka tylko 96 kHz, a przez USB słabiej – 16 bitów i 48 kHz. Najwyraźniej to ostatnie obsługiwane jest przez któryś ze starych odbiorników Burr-Browna.

Z lewej strony znajdziemy pięć par gniazd analogowych RCA, wśród nich trzy stereofoniczne wejścia analogowe, wyjście z przedwzmacniacza (regulowane) oraz wyjście do nagrywania lub do wzmacniacza zintegrowanego (nieregulowane). Z drugiej strony – tylko gniazdo sieciowe IEC.

Pnąca

Antony Michaleson podszedł do sprawy pragmatycznie: wziął moduł odtwarzacza z renomowanej firmy (Stream Unlimited), bardzo łatwy w obsłudze, z dobrze dopracowanym interfejsem, i podłączył do tego udany przetwornik C/A M1 DAC ze swojej własnej

oferty. Tak chyba w największym skrócie można opisać to, co widać wewnątrz CLiC-a.

Poszczególne sekcje mają osobne płytki. Największą zajmuje DAC z zasilaczem. Nad nimi przykręcono piętrowo: płytkę z modułem Stream Unlimited 700, płytkę z selektorem wejść, a nad nią jeszcze małą płytkę z wejściami RS-232 i USB.

Z wejść analogowych schodzimy kablami ekranowanymi na dolną płytkę, do selektora, którym wybieramy między wejściami analogowym a „dakiem”. Jeśli wybierzemy wejście analogowe, trafimy do scalonego, analogowego układu z drabinką rezystorową – Burr-Browna PGA2320. To wysokiej klasy regulator siły głosu, spotykany w studiach nagraniowych. Sygnał analogowy nie jest nigdzie po drodze cyfrowany.

DAC zaczyna się dwojako – dla wejścia USB od starego układu BB PCM2706, który ogranicza parametry sygnału cyfrowego do 16/48, albo od razu od konwertera częstotliwości. Jak wiadomo, Michaelson jest gorącym entuzjastą upsamplingu i stosuje filtry cyfrowe tego typu w każdym odtwarzaczu Musicala. Tutaj jest to kość BB SRC4391, zamieniająca sygnał ze WSZYSTKICH wejść cyfrowych na postać 192 kHz i 24 bity. Dalej mamy układ konwertera C/A BB DSD1796, przeznaczonego pierwotnie dla odtwarzaczy SACD o wysokiej dynamice (123 dB) i bardzo niskich zniekształceniach.

BRZMIENIE

Wśród testowanych tu modeli Musical naśladuje najlepiej brzmienie drogiego DAC-a i odtwarzacza CD. Słychać, niemal czuć, wysiłek włożony w to, żeby brzmiał z sposób wyrafinowany. Dźwięk z CliC-a pracującego jako DAC, z sygnałem wysłanym z wysokiej klasy napędu CD, jest bardzo dojrzaly, nie tylko rutynowo zrównoważony. Ma dobrą głębię, w związku z czym muzyka brzmi w naturalny, nieagresywny sposób. Jest w gruncie rzeczy sporo góry, blachy mają wyraźny atak, nic nie jest rozmyte ani wycofane, wraz z „planktonem” wokół głównego uderzenia dźwięk jest bogaty i rozdzielczy, lecz stroni od natarczywości i rozjaśnienia.

W niektórych nagraniach można odebrać wysokie tony nawet jako ciemniejsze niż umowna średnia, jednak zaletą tej konkretnej prezentacji jest wrażenie natychmiastowości dźwięku, z czym cyfra od zawsze ma problem. W Musicalu jest lekkie utwardzenie – bez tego nie wyszedłby atak, ale jest też ładne wypełnienie – dla wielu słuchaczy znacznie ważniejsze. Cechę tę słychać przede wszystkim przy nagraniach wysokiej rozdzielczości, bo z nimi góra jeszcze lepiej integruje się z resztą pasma, ale i z plikami o jakości CD jest bardzo dobrze. Najniższy bas nie ma takiego łupnięcia, jak w drogich odtwarzaczach CD; w porównaniu z innymi urządzeniami z tego przedziału cenowego słychać jednak, że starano się w CliC-u połączyć substancję i selektywność. Nie ma odchudzenia i wrażenia zmniejszenia źródeł pozornych; ich treść jest inna niż z analogu czy z najlepszych źródeł cyfrowych, ale mistrzostwo Michelsona polega właśnie na tym, że podczas słuchania kolejnych płyt nie ma się wrażenia niedostatku, zaburzenia proporcji.

O ile DAC definiuje ramy, o tyle odtwarzacz wypełnia je treścią. Albo nie wypełnia. Specjalnie w tym celu podłączyłem do wejścia cyfrowego CliC-a różne odtwarzacze plików i porównywałem z wewnętrznym odtwarzaczem. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę wpływ dodatkowego kabla w przypadku tych pierwszych, ale obserwacje były na tyle spójne, że można – moim zdaniem – sformułować pewne wnioski.

Moduł Stream Unlimited 700, na którym oparty jest odtwarzacz Michalesona, jest znakomity. Płyty CD, puszczane z bardzo dobrego napędu przez wejście cyfrowe, w porównaniu z plikiem WAV gra-

Pilot jakby czytelniejszy – od innych...



Odtwarzacz Musicala nosi nazwę „Universal Music Controller” – nazwa równie nieprecyzyjna jak wszystkie inne...



Gniazdo USB na tylnej ścianie przeznaczono konkretnie dla iPoda. Jeśli wepniemy w nie inne urządzenia, nie będą rozpoznane.

nym przez CliC-a, brzmiały „cienie”, miały chociażby słabsze wypełnienie i przestrzeń.

Wybitne, oryginalne, dojrzale urządzenie. Jego miejsce jest przede wszystkim w systemach z komputerem, stąd obecność wejścia USB PC, napędzającego wysokiej klasy monitory aktywne. Preamp jest niezły, przede wszystkim dla wejść cyfrowych i odtwarzacza, a wejścia analogowe – nieco gorsze.

MICLiC

CENA: 5500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.pl

WYKONANIE

Oryginalna, masywna obudowa, bardzo dobry wyświetlacz i ambitne układy – zwłaszcza znakomity moduł odtwarzacza.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wzorowa: odtwarzacz, radio internetowe (tylko FM-u zabrakło), przedwzmacniacz analogowy i DAC.

BRZMIENIE

Gęste, soczyste, nasycone w całym pasmie. Bas dynamiczny, ale góra też aktywna.

CliC to zaawansowane, bogato wyposażone urządzenie, co widać po liczbie przyłączy na tylnej ścianie. Wyjście analogowe stereo jest zdublowane – regulowane i nieregulowane.



Stary, ale jary – przetwornik przygotowany pierwotnie dla odtwarzaczy SACD, o bardzo dobrych osiągnięciach.



Selektor wejść przedwzmacniacza – na przełącznikach.



W CliCku antenka Wi-Fi jest na kablu – daje to większą swobodę w manewrowaniu, szczególnie jeśli router znajduje się daleko od odtwarzacza.